

Czekam – Cztery Pory Miłowania

Nieraz nocą rzucam się do ucieczki
Biegnę szukać schronu
Nieraz nocą
Oszalałymi palcami zdzieram firankę
I przeszukuję gwiazdy
Nieraz nocą
Nieraz nocą
Nieraz nocą
Nieraz nocą
Powoli uspokajam się
Pojmuję miarowe dudnienie
To tylko praca
Mechanizmu zegara
Powoli uspokajam się
Pojmuję miarowe dudnienie
To tylko praca
Mechanizmu zegara
Nieraz nocą rzucam się do ucieczki
Biegnę szukać schronu
Nieraz nocą
Oszalałymi palcami zdzieram firankę
I przeszukuję gwiazdy
Nieraz nocą
Nieraz nocą
Nieraz nocą
Nieraz nocą
Jestem spokojny już
Patrzę jak na dygocące ręce
Mży żółtym światłem
Uliczna latarnia
Której być może
Nie przemianują jutro
Na szubienicę milknie zegar
Gaśnie latarnia
A ja czekam
Nieraz nocą Rzucam się do ucieczki

Biegnę szukać schronu

Nieraz nocą

Oszalałymi palcami zdzieram firankę

I przeszukuję gwiazdy

Nieraz nocą

Nieraz nocą

Nieraz nocą

Nieraz nocą

Nieraz nocą

Nieraz nocą

Nieraz nocą

Nieraz nocą



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych